

RETORYKA A DYSKURS

Marek Ostrowski*

Zagadnienia prawdy i poprawności a retoryka w dyskursie medialnym

Oddziaływanie retoryczne w dyskursie medialnym może być rozumiane jako wynik strategii przyjętej przez system. W tym kontekście przyjmuje się, iż komunikacja jest bazową operacją konstytuującą społeczeństwo człowieka. Nie sposób oddzielić społeczeństwa od zjawisk komunikacyjnych, które określają całość jego bytu. Stawiamy jedynie pytanie o to, co pierwsze – działanie społeczne czy komunikacja. Można przyjąć za Niklasem Luhmannem, iż komunikacja konstytuuje systemy społeczne. Zachodzi ona w systemach produkujących sens. W ujęciu społeczeństwa jako zbioru systemów istotne staje się zagadnienie racjonalności działania w obliczu procesów kontyngencji. Formułowanie strategii zakłada odzyskanie stabilności przez kontyngenty systemu¹.

Z przyjętego założenia wynika dyskusja nad fundamentalnym dla filozofii mediów pojęciem prawdy². Systemy w przyjętych strategiach oddziałują medialnie,

* Prof. dr hab., e-mail: mostrowski54@wp.pl; Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej; 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173.

¹ Por. N. Luhmann, *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, przeł. M. Kaczmarczyk, wyd. 2 popr., Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2012. Oddziaływanie retoryczne jako funkcję strategii systemu ujmuje m.in. Edyta Pałuszyńska w książce *Strategie dziennikarzy i ich rozmówców w medialnym dyskursie publicznym* (Wydawnictwo UŁ, Łódź 2012). Dla występujących w mediach szczególnie istotna jest konieczność przewidywania logicznych i praktycznych konsekwencji głoszonych poglądów. Wystąpienie medialne może być oczywiście także analizowane w aspekcie retoryki kontaktu w ramach socjolingwistycznego pojęcia dialogu między nadawcą a odbiorcą, co wymaga uwzględnienia kontekstu społecznego i historycznego danej wypowiedzi. Na temat konwersacji wypowiadają się socjolingwiści i częścią ich rozważań jest tak zwana analiza konwersacji, będąca urzeczywistnieniem kontaktu nadawca – odbiorca, uwzględniającego ciągłą zmianę ról tychże biegunów komunikujących (A. Linke, M. Nussbaumer, P.R. Portmann, *Studienbuch Linguistik*, 5.erweiterte Aufl., Max Niemeyer Verlag, Tübingen 2004).

² Niniejszy artykuł rozróżnia między klasyczną, arystotelesowską definicją prawdy, heideggerowską *aletheia* i prawdą jako *simulacrum*.

stosując perswazję w sposób daleki od traktowania prawdy jako idei czy warunku o charakterze etycznym³.

Przykłady z dyskursu medialnego można mnożyć. Chociażby dyskusje prowadzone w sejmowych komisjach śledczych przy okazji tzw. afery Rywina czy obrad komisji hazardowej. Wymagały one odpowiednich strategii ze strony prowadzących obrady, prezydium składającego się z przedstawicieli różnych partii politycznych czy wreszcie zeznających przed kamerami, którzy reprezentowali obok swoich własnych interesy swych środowisk partyjnych.

I tak np. w obradach komisji hazardowej odnajdujemy następujący fragment tekstu⁴:

Posel Bartosz Arlukowicz (Lewica): Panie przewodniczący, podczas ostatniego posiedzenia Komisji powołałiśmy doradcę stałego Komisji, pana dr. Waldemara Gontarskiego. Powołałiśmy go na podstawie wniosku i rekomendacji złożonej przez pana przewodniczącego, w której pan przewodniczący prezentował nam postać pana dr. Waldemara Gontarskiego. Pan przewodniczący w piśmie skierowanym do członków Komisji i rekomendującym dr. Gontarskiego napisał, że pan dr. Waldemar Gontarski jest dyrektorem Centrum Ekspertyz Prawnych Zrzeszenia Prawników Polskich, adiunktem na Wydziale Prawa oraz na Wydziale Politologii Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Warszawie, że jest dr. Uniwersytetu Warszawskiego, że jako biegły sporządza opinie na potrzeby sądów, prokuratorów i podmiotów prawa prywatnego. Pan przewodniczący, rekomendując pana dr. Gontarskiego, powiedział także, że jest jednym z nielicznych polskich prawników zajmujących się prawem umów losowych, w tym hazardowych. Jednogłośnie przyjęłiśmy w głosowaniu kandydaturę pana dr. Gontarskiego, pokładając zaufanie w dokument dostarczony Komisji. Jednak tuż po posiedzeniu Komisji zaczęły się pojawiać pewne wątpliwości. W związku z tym, aby móc je rozwiązać, chciałbym dopytać. Dzisiaj otrzymaliśmy CV pana dr. Gontarskiego, w którym jest napisane, że pan dr. jest doktorem nauk humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Chciałbym zapytać pana przewodniczącego, czy pan przewodniczący mógłby poinformować, w celu doprecyzowania wiedzy o panu Gontarskim, na jakim wydziale, kierunku i jakich nauk jest doktorem, poza tym ogólnym sformułowaniem – dr nauk humanistycznych. Czy Komisja to wie? Czy może pan przewodniczący to wie?

Przewodniczący poseł Mirosław Sekuła (PO): Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, te informacje, które przedstawiłem we wniosku o powołanie pana dr. Gontarskiego na eksperta Komisji, pochodzą od pana Gontarskiego. Jak państwo wiedzą, pan dr. Gontarski jest również ekspertem innej komisji śledczej, więc wśród ekspertów innej komisji śledczej przeprowadziłem pewnego rodzaju kwerendę, kto z eks-

³ Prawda znajduje swoje miejsce w warstwie argumentacyjnej tekstu.

⁴ Biuletyn nr 9, Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Nr 3178/VI kad. 18.12.2009 r.

pertów tamtej komisji chciałby z nami współpracować. Ponieważ taką zgodę uzyskałem od pana Gontarskiego, to wniosek w jego sprawie przedstawiłem, opierając się na informacjach przez niego przedstawionych, całkowicie im ufając. W związku z tym, że pan Waldemar Gontarski w dniu, w którym podejmowaliśmy decyzję, dośłał dodatkowe dane w postaci CV, uważam, że te informacje nie budzą wątpliwości i że należy materiałowi uzyskanemu na podstawie oświadczeń pana dr. Gontarskiego po prostu zaufać. Takie jest wyjaśnienie genezy zarówno mojego wniosku, jak i informacji, którą państwu przekazałem. Dziękuję. Pan marszałek Stefaniuk, proszę.

Posel Franciszek Stefaniuk (PSL): Proponowałbym, Wysoka Komisjo, odstąpić od osądu osoby i życiorysu pana Gontarskiego jako kandydata na eksperta, ponieważ, gdyby sytuacja była taka, że mielibyśmy wybierać jednego kandydata spośród pięciu, to zgodziłbym się na taką dowolną analizę. Ponieważ jednak Komisja podjęła uchwałę o powołaniu pięciu ekspertów, a my mamy tylko jednego kandydata, to nie powinniśmy roztrząsać tej kwestii chociażby ze względu na to, że pan Gontarski jest ekspertem innej komisji śledczej, która nie ma do niego zastrzeżeń. Natomiast nam potrzebna jest autorytatywna wiedza, żeby na posiedzeniu tej Komisji, która pracuje przy podniesionej kurtynie, zasiadł również ekspert, który będzie mógł oceniać pewne kwestie czy rozwiewać nasze wątpliwości. Jeżeli pan Gontarski jest gotów i zgłasza swój akces do takiej pracy, w takim charakterze, to uważam, że powinniśmy to z pokorą przyjąć, jako że przez około 2 miesiące Komisja nie była w stanie zgłosić innego kandydata. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Sekuła (PO): Dziękuję. Proszę, pan przewodniczący Arłukowicz.

Posel Bartosz Arłukowicz (Lewica): Panie marszałku, z całym szacunkiem, pozwolę sobie się nie zgodzić. To nie jest tak, że Komisja nie powinna dojść do pełnej wiedzy o ekspercie, który ma doradzać w bardzo trudnej sprawie – wyjaśnienia bardzo poważnej afery, trudnego procesu legislacyjnego trwającego przez kilka lat. Do tego nas zobowiązał Sejm. Nie może być tak, że rozpoczynamy pracę i głosujemy nad kandydaturą osoby, o której – w mojej ocenie – mamy niepełną wiedzę. Dlatego ja w dalszym ciągu będę o to prosić. Zrobię to naprawdę bardzo sprawnie i szybko, bo musimy wracać do sedna sprawy – musimy zająć się wyjaśnianiem afery. Chciałbym więc dopytać, panie przewodniczący – za chwilę kończę, panie przewodniczący – bo ta informacja nie wynika ani z CV, ani z pańskiej rekomendacji, czy pan dr Gontarski ukończył jakąś aplikację prawniczą, adwokacką, radcowską, sądową, prokuratorską, komorniczą czy legislacyjną. Czy którąś z tych aplikacji pan dr Waldemar Gontarski ukończył?

Przewodniczący poseł Mirosław Sekuła (PO): Panie przewodniczący, proszę tę wiedzę zgromadzić we własnym zakresie⁵.

⁵ Tamże, s. 4–5.

Posel (wtedy SLD) Bartosz Arłukowicz zadaje pytanie wynikające na pozór z chęci ustalenia stanu faktycznego (klasyczna definicja prawdy) w istocie jednak postawienie pytania ma także charakter podważania oczywistości kompetencji eksperta powołanego przez przewodniczącego komisji Mirosława Sekułę (PO), przy czym jest to działanie mogące być odebrane jako obniżające prestiż przewodniczącego Sekuły.

Przebieg argumentacji to starcie dwóch racji. Przewodniczący Sekuła aktem powołania biegłego w zasadzie stwierdza jednoznacznie, iż uważa go za kompetentnego eksperta, natomiast poseł Arłukowicz wykazuje powątpiewanie co do tej tezy. Spór nie sprowadza się do stwierdzenia o schemacie logicznym prawda – fałsz. Ma raczej charakter pragmatyczny – wyraża subiektywne przekonanie posła SLD godzące w osąd przewodniczącego, zatem wpływa na wytworzenie wrażenia niepewności tezy Sekuły. Ujmując zagadnienie w aspekcie wizerunkowym – obniża jego prestiż.

Z pewnością podmioty retoryczne nie mogłyby oddziaływać skutecznie, nie zawierając swych wywodów w pojęciu prawdy. Zauważamy jednak, że nie jest to prawda rozumiana jako idea.

Najbardziej znana jest klasyczna definicja prawdy. Oznacza ona zgodność rzeczy z intelektem. Jako taka pozostaje zawarta w aktualnej wiedzy – jest przedmiotem prawidłowego sądu. Nie każdy prawidłowy sąd, nie każde stwierdzenie lub odrzucenie danego stanu rzeczy może być określone mianem wiedzy. Dlatego potrzebna jest jeszcze w tym arystotelesowskim ujęciu pewność, jak pisze Edmund Husserl w *Badaniach logicznych*, tak zwana „ewidencja” (*Evidenz*), co do tego, iż jest rzeczywiście tak, jak uznaliśmy. Pewność – w odróżnieniu od samego ślepego niekiedy przekonania, zdania, jakie mamy na dany temat.

Ta pewność zatem jest oznaką prawidłowego myślenia, w niej leży prawda. W większości przypadków nie potrzebujemy tego absolutnego poznania prawdy, zamiast niej służy nam przeświadczenie o większym lub mniejszym prawdopodobieństwie zachodzenia danego stanu rzeczy, do którego dołącza się określony sąd. Można mówić zatem o ewidentnym prawdopodobieństwie, o ewidencji prawdopodobieństwa stanu rzeczy⁶. Pewność nie stanowi o bezwzględnej prawdziwości sądu, ale w niej ugruntowane są porównujące i ewidentne określenia wartościujące, przy pomocy których oddzielamy prawdopodobieństwo pozytywne od negatywnego, lepiej uzasadnione przypuszczenia od gorzej uzasadnionych. Jak daleko sięga ta pewność, tak daleko zatem sięga wiedza. Pochodną ewidencji – pewności dotyczącej tego, czy określony stan rzeczy zachodzi, czy nie – jest wiedza. Czy zachodzi relacja: jeżeli S, to P. Jeżeli stwierdzi się zachodzenie danego stanu rzeczy, powstaje wiedza ścisła.

⁶ Tamże, s. 13.

Warto zwrócić w tym kontekście uwagę na zbieżność pojęć **poprawność i prawda**. W roku 2004 ukazał się w Niemczech *Lexikon für philosophische und theologische Ethik*⁷. Autor hasła *Richtigkeit*, czyli poprawność, Micha H. Werner rozróżnia między pojęciami poprawności w języku potocznym, w historii filozofii i etyce jako nauce o moralności. Jego rozważania mieszczą się w klasycznej definicji prawdy. W potocznym ujęciu językowym pojęcie poprawności dotyczy identyfikacji lub kwalifikacji przedmiotów czy czynności, np. w zdaniu wygłoszonym przez osobę X: „To jest prawidłowy imbus” – imbus prawidłowy to ten, o którym właśnie ta osoba mówiła, czy też ten, który odpowiada potrzebom tej osoby w danym momencie. W zdaniu „Powiedzenie mu prawdy nie było dobre [w znaczeniu prawidłowe – M.O.]” „prawidłowy” ma kontekst oceniająco-kwalifikujący.

Pojęcie poprawności rozumiane w kontekście wspomnianej arystotelesowskiej definicji prawdy odnosi się do reguł różnego rodzaju i ma silny aspekt normatywny. To, że wypowiedź jest poprawna, oznacza też np., iż jest w zgodzie z normami gramatycznymi.

W kontekście zagadnienia wartości poprawność ma odniesienie ejdetyczno-teleologiczne do pojęcia prawdy. Podejmuje ten termin **powinność** zawarta w pojęciu prawdy.

Podmiot, formułując swą relację do rzeczywistości, czyni to w formie sądów wartościujących. Określa dzięki nim, co jest godne poparcia, powszechnie uznawane, godne pochwały, względnie odrzucane, negowane, potępiane itd. Sąd: „Człowiek powinien kochać wszystkie zwierzęta” wyraża przekonanie, że kto tego nie czyni, nie jest prawidłowym – dobrym człowiekiem. Stwierdzenie: „Dramat nie powinien bezładnie rozpadać się na epizody” warunkuje ocenę, iż dzieło w zachodzącym przypadku nie jest dobrym dramatem, prawidłowym dziełem sztuki. We wszystkich tych przypadkach wartościowanie to przydanie pozytywnego predykatu, warunkowane spełnieniem określonego warunku. Niepełnienie tego warunku pociągnie za sobą przyznanie predykatu negatywnego. Równoważne są zatem formy „A powinno być B” i „A, które nie jest B, nie jest prawidłowym A” lub „tylko takie A, które jest B, jest prawidłowym A”.

Termin „prawidłowy” służy tu naturalnie w najszerszym znaczeniu jako określenie czegoś wartościowego. Dotyczy on zwłaszcza zachowań, jakie leżą u jego podstaw. Określane one są jako „pożyteczność”, „piękno”, „obyczajność” itp. Podmiot odnosi się w swym obrazie świata do tego, co być powinno, wartościuje postawy, czyli nadaje czy przydaje im określone wartości⁸. Z powyższej analizy wynika, że każde normatywne zdanie zakłada pewien rodzaj wartościowania (pochwały, uznania), poprzez które powstaje pojęcie jakiegoś w pewnym

⁷ *Lexikon für philosophische und theologische Ethik*, Hrsg. P. van Tongeren, J.-P. Wils, Schöningh Verlag, Paderborn 2004.

⁸ Tamże, s. 42.

sensie prawidłowego lub nieprawidłowego zachowania wobec pewnej klasy obiektów. U Husserla **prawda i prawidłowość** są zatem zgodnie ze wspomnianą definicją prawdy u Arystotelesa pojęciami służącymi korelacji. Ten sąd uznawany jest za poprawny, który uważa za prawdziwe to, co zachodzi. Podobnie w założeniu, iż **poprawność** może być także rozumiana w sensie zgodności z normami w kontekście uzasadniania działań człowieka.

Jeżeli uzasadniamy jakieś działanie, mówimy, że jest poprawne, gdyż jest zgodne z normami. Każde świadome działanie jest bowiem zgodne z normami. Działanie może być zgodne z normami ortograficznymi, regułami gry, konwencji społecznej, normy prawnej itd. (Micha Werner).

Werner Tugendhat rozróżnia pojęcie poprawności związane z **absolutnym uzasadnieniem** działania⁹. Absolutnym w tym sensie, że nie zależy relatywnie od reguły, nie dotyczy określonych partnerów, lecz dowolnych partnerów. Jest to tzw. **legitymizowanie**. Bezpośrednią właściwość legitymizowania mają zdania oznajmujące.

Pośrednio mogą być zatem legitymizowane wszystkie rodzaje działań, gdyż „zamierzone działania zakładają intencje – a te są zawarte w oznajmieniach, posiadających formę „**jest dobrze (prawidłowo), żeby**”, co zakłada formę „**jest dobrze uczynić czynność x**”. Poprawność w tym szerokim kontekście odnosi się zatem do zgodności działania z określonymi regułami, stoi zatem w relacji z normami i wartościami, które są podstawą działań.

Problem prawdy musi być, co wydaje się oczywiste, obwarowany szeregiem koniecznych warunków, które zabezpieczają jego racjonalność i dorzeczność.

Podstawy tejszej racjonalności zostały stworzone w starożytności przez Platona i Arystotelesa. Imelda Chłodna pisze:

Nasze wypowiedzi o prawdzie (sądy – czyli zdania w sensie logicznym) muszą być przede wszystkim wewnątrznie niesprzeczne, czyli racjonalne (sensowne); wypowiedzi wewnątrznie sprzeczne należy bezwzględnie eliminować z dyskursu. Racjonalność wypowiedzi jest warunkiem koniecznym dyskursu, ale z racjonalności nie wynika prawdziwość, ponieważ wypowiedzi fałszywe są poprawne gramatycznie i logicznie, ale nic im nie odpowiada w rzeczywistości. Nasze sądy są prawdziwe, czyli zgodne z przedmiotem, o którym coś orzekają według klasycznej definicji prawdy, według której prawda jest to zgodność intelektu z rzeczą. Definicja ta ma charakter logiczny, jej uchylenie jest logicznie niemożliwe, ponieważ każdy sąd zakłada z konieczności jej obowiązywalność¹⁰.

⁹ E. Tugendhat, *Vorlesungen zur Einführung in die sprachanalytische Philosophie*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1976.

¹⁰ I. Chłodna, *Retoryka klasyczna w kontekście warunków poprawności dyskursu filozoficznego*, http://www.sapientiokracja.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=95:retoryka-klasyczna-a-poprawnoc-dyskursu-filozoficznego&catid=38:imelda-chodna&Itemid=66 [dostęp: 16.11.2015].

Postępowanie podmiotu myślącego i podejmowanie przez niego decyzji następuje na ogół na mocy zasad wartościowania, które zostały już wcześniej przyjęte i utrwalone. Moment wartościowania, opowiedzenia się za daną wartością jest istotny dla podejmowania decyzji dotyczących zajmowania wewnętrznego ideologicznego stanowiska wobec określonych zjawisk otaczającej rzeczywistości. Rzeczywistość ta może być opisana jako wielość tak zwanych **obiektów kulturowych** – „różnych zjawisk funkcjonujących w przestrzeni kulturowej – osób, instytucji, zachowania się tych osób i działania tych instytucji, zdarzenia, procesy i stany”¹¹. Można by określić tę sferę przy pomocy pojęcia tak zwanej drugiej rzeczywistości, stanowiącej zbiór symboli tworzących kulturę, w której obraca się podmiot myślący. Sądy aksjologiczne określonego podmiotu czy grupy społecznej odnoszą się do tych obiektów¹².

Obiekty kulturowe są argumentami w strukturze predykatywnej sądów aksjologicznych. Jako predykaty występują przypisywane sądom wartości. Aleksy Awdiejew rozumie ideologię jako względnie uporządkowany zbiór uogólnionych sądów aksjologicznych uważanych za słuszne¹³. Proponuje sporządzenie uporządkowanej listy uogólnionych sądów aksjologicznych reprezentujących ideologię. Są to sądy preskryptywne typu $Q_n(X_n)$, przypisujące określoną jakość, lub deskryptywne typu $S\{Q_n(X_n)\}$, gdzie S symbolizuje deontyczny sens powinności¹⁴.

Jeżeli przyjmiemy, iż media oddziałują głównie perswazyjnie, to podstawowym zagadnieniem staje się ujęcie prawdy w kategoriach egzystencjalnych podmiotu, zaświadczonego zachodzenie lub nie określonego stanu rzeczy. Ma ono charakter opowiedzenia się za przekonującym całokształtem cech określonego zjawiska i stwierdza, iż jest ono wewnętrznie spójne i przekonywające, a zatem prawdziwe. Działania propagandowe lub reklamowe zmierzają w istocie do osiągnięcia pragmatycznie rozumianego efektu przekonania. Zaistnienie zachodzenia wyobrażenia o przedstawianym w reklamie przedmiocie, np. stwierdzenie poczucia wspólnoty z konsumentami danego produktu, połączone z przekonaniem o partycypowaniu w wewnętrznym związku z innymi konsumentami, którym przypisywana jest określona cecha, np. kontaktowość, przyjazność, otwartość na innych ludzi czy wpisany w ich działanie sukces, to cecha reklam działających w zakresie globalnym w nowych mediach, wytwarzających globalnie

¹¹ A. Awdiejew, *Konstruowanie trzeciej rzeczywistości*, [w:] *Mechanizmy perswazji i manipulacji. Zagadnienia ogólne*, red. G. Habrajska, Oficyna Wydawnicza Lexem, Łask 2007, s. 95.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże. Już John Austin wykazuje, iż temu, co mówimy nie można przypisywać jedynie treści logicznej. Jeżeli mówimy coś, to oczywiście w sensie logicznym, ale także i w sensie pragmatycznym. Istnieją przy tym spore różnice między zdaniem weryfikowalnymi na zasadzie prawda – fałsz a tzw. pragmatyką językową (tenże, *Zur Theorie der Sprechakte [How to do things with words]*, 2. Auflage, Reclam, Stuttgart 1979).

atrakcyjne pozytywne wyobrażenie. Na hasło „Nokia connecting people” odpowiadamy „w zasadzie tak” – a probujemy całokształt zjawiska reklamowego, stając się członkiem rodziny konsumentów Nokii¹⁵.

Tak rozumianą prawdę opisuje w XX wieku Martin Heidegger.

Fundamentalne dzieło Heideggera *Sein und Zeit* z roku 1927 wyrasta z dorobku fenomenologii. Podstawowym problemem filozoficznym, pojęciem, od którego autor zaczyna swe rozważania, jest „bycie” – „*das Sein*”. Definicją „bycia”, czyli trwania, życia filozofia zajmowała się w czasach antycznych jako jednym z podstawowych problemów, lecz potem panowało na ten temat w historii filozofii długie milczenie, aż do pojawienia się na początku dwudziestego wieku Heideggera. Pytanie o byt jako trwanie nie było dyskutowane, gdyż należy do tak zwanych zagadnień metafizycznych. W starożytności definicja życia wydawała się zbędna. Problem ten uznawano za oczywisty. W okresie późniejszym poruszał to zagadnienie Blaise Pascal w swych *Mysłach*. W dziele Georga W.F. Hegla z początku XIX wieku i wraz z rozwojem psychologii w XIX wieku zagadnienie to zyskało na znaczeniu. Punkt wyjścia samego Heideggera jest natury językowej. Już na początku swego dzieła wydaje się, iż za fundament pojęcia „*Sein*” uznaje filozof „*Sich zu sich selbst Verhalten*” – hermeneutyczne zachowywanie się wobec samego siebie, które wyraża się przede wszystkim w języku. W każdym językowym zachowaniu się wobec siebie samego czy sądach wobec zjawisk leżących poza sobą samym czyni się użytek z „bycia”, każde zdanie jest mniejszym czy większym odniesieniem do faktu egzystencji podmiotu mówiącego. „Niebo jest niebieskie”, „Ja jestem szczęśliwy” są zdaniami, których znaczenie wynika z subiektywnego przeżycia¹⁶. Ponieważ sens pojęcia określanego jako „*das Sein*” jest niejasny, filozof kieruje się do wymiaru językowego człowieczeństwa. Bycie jest żywym procesem językowym. Życie jest samą istotą zapytania, ma językowy charakter zapytania. Zapytanie, a więc niepewność, zawiera w sobie intencję i chęć zrozumienia. O tym pisze filozof w rozdziale *Formalna struktura pytania o bycie*¹⁷:

Pytanie samo w sobie jest zachowaniem tego, kto istnieje, pytającego, ma własny charakter bytu. [...] Każde pytanie jest poszukiwaniem. Każde poszukiwanie w swoim przebiegu kierowane jest przez cel, to, czego się szuka. Pytanie jest poznającym poszukiwaniem bycia w jego opisie i istocie. [...] Pytanie jest pytaniem o coś, ma swoją dziedzinę¹⁸.

¹⁵ Szefowa działań marketingowych firmy Nokia Tuula Ryttila stwierdza w artykule *What 'Connecting People really means* z 9 kwietnia 2013 r.: „«Connecting People» is more than a tagline. It's a mission statement that has guided almost everything we've done for over 20 years” (<http://lumiainversations.microsoft.com/> [dostęp: 15.02.2015]).

¹⁶ M. Heidegger, *Sein Und Zeit*, Max Niemeyer Verlag, Tübingen 1986, S. 4.

¹⁷ Tamże, *Die formale Struktur der Frage nach dem Sein*, rozdz. 2 *Sein und Zeit*.

¹⁸ Tamże, s. 5.

O tym, że teoria Heideggera nie jest jedynie formą krytyki języka, świadczy następny fragment wstępu do *Sein und Zeit*, w którym czytamy, że wszystko, o czym mówimy, w stosunku do czego zachowujemy się tak czy inaczej, ma „taki charakter bycia, jak to, czym jesteśmy i jak istniejemy. Bycie leży w czymś określonym i takim właśnie, w rzeczywistości, występowaniu, stanie posiadania, ważności, istnieniu”¹⁹. Intensywnie pytając o sens pojęcia „bycie”, filozof pozostaje w dziedzinie języka, która jest instrumentem wyrazu poszukiwanego sensu. Heidegger przejmuje z fenomenologii Husserla jeszcze inną możliwość rozwiązania problemu, próbując go ująć jako wzajemne odniesienie do siebie aktów, których dokonuje transcendentalne „Ja” w świadomości i rzeczywistym obszarze odpowiedzi na wykonane akty poznawcze, która to dziedzina jako obraz biegu procesów życiowych zakorzeniona jest w stosunku dyskusji z realną rzeczywistością²⁰. Dla Heideggera prawda jest bytem. Rozumie on prawdę adekwatnie do swego własnego tłumaczenia ze starogreckiego w kontekście egzystencji jako czegoś „żywego, odkrytego” – *aletheia (Unverborgenheit)*²¹. Jako byt prawda musi być doświadczona i przeżyta. Podmiot swym jestestwem zaświadcza, iż prawda zachodzi i ma miejsce. Nosi ona charakter stwierdzenia dotyczącego całokształtu przeżycia i doświadczenia w świecie. Jest przeżyciem i ustosunkowaniem się na bazie doświadczenia. Tak też za Heideggerem jesteśmy w stanie ocenić ideologię przeżytą i doświadczaną w praktyce jako horyzont światopoglądowy, który zachodzi. Zaświadcza to zachodzenie. Oto spójny ogląd wewnętrzny – wgląd w ideę, zjawisko, przeżycie. Zjawiska mają smak, zapach, konkretną postać – zachodzą – stwierdza podmiot. Stanowi to podstawę zajęcia stanowiska aprobującego.

Innym zagadnieniem dotyczącym pojęcia prawdy jest zachodzenie tak zwanego *simulacrum*. Jak pisze w swych licznych pracach na ten temat Jean Baudrillard, *simulacrum* nie ma odniesienia do prawdy – samo jest prawdą, które zaświadczy, iż prawdy nie ma. To ono – właśnie *simulacrum* – jest prawdą²².

Jako wzorca alegorii symulacji używa autor opowieści o kartografach z zamierzchłych czasów, którzy nie dysponowali odpowiednimi środkami technicz-

¹⁹ Tamże.

²⁰ Por. tamże. H.-G. Gadamer w swym dziele *Prawda i metoda* wskazuje, że egzystencja może być definiowana jako żywe rozumienie przeżytych aktów świadomości (zob. tenże, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Interesse, Kraków 1993, rozdz. *Przygotowanie historyczne*, podrozdz. *Przewyciężenie zagadnień teoretyczno-poznawczych przez badania fenomenologiczne*). Heidegger jest w tym tekście dla Gadamera przykładem konieczności połączenia jedności, ciągłości procesu refleksji w przebiegu aktów rozumienia i czystej egzystencji, tym samym ludzkim byciem jako indywidualną i konkretną dziedziną, gdzie hermeneutyka jest rzeczywistym procesem życiowym.

²¹ W tym kontekście jest to prawda poetycka.

²² Por. J. Baudrillard, *Simulations*, Columbia University, New York 1983, pp. 1, 4–5, http://www.ee.sun.ac.za/~hgibson/docs/html/Simulacra_and_Simulation.html#c2 [dostęp: 12.02.2015].

nymi, aby dotrzeć wszędzie i adekwatnie nanieść na mapy dane. Kartografowie zatem przeważnie rysowali mapę tak dokładnie, że pokrywała ona całe terytorium, ale nie miała nic wspólnego z jego rzeczywistym stanem. Królestwo odzwierciedlane przez mapę to kilka ubogich budowli na pustyni, ale sama mapa operuje metafizycznym pięknem tej zrujnowanej rzeczywistości – buduje jej imperialną dumę, oddając substancje wyobrażeń, a nie realność. Podobnie dzieje się w wypadku współcześnie kreowanych wyobrażeń, które mają nam przybliżyć czy wyjaśnić rzeczywistość, którą próbujemy pojąć. Baudrillard opisuje zabiegi współczesnej cywilizacji o odtworzenie życia odkrytych współcześnie prymitywnych plemion, żyjących tak jak przed tysiącami lat, gdy jeszcze nie istniała etnografia. Plemieniu wyprowadzonemu z dżungli stwarza się tak zwane warunki zbliżone do naturalnych – coś na kształt oryginalnych warunków życiowych, w których plemię żyło. Oczywiście oryginalne warunki życia plemienia już nigdy nie zaistnieją. Stwarza je na nowo cywilizacja współczesna tak jak sądzi, iż wyglądały. Oryginału nie sposób odtworzyć. Plemienia nie sposób ująć inaczej niż w kategoriach dostępnych współcześnie pojęć. Nauka obraca się zatem w zespole domniemywań, przypuszczeń i hipotez. Staje się czystym czarem, magią, jak pisze filozof – *simulacrum* pierwszego stopnia.

Dziś abstrakcja nie jest już mapą, czyli lustrzanym odbiciem połączonym z koncepcją. Symulacja nie jest odbiciem terytorium odpowiadającego jej bytu czy substancji. Jest to generowanie modeli realności bez oryginału czy rzeczywistości realnej. Jest swoistą hiperrealnością. Terytoria nie potrzebują map, nie używają ich. To mapy odgraniczają i ustanawiają terytoria. To realność, a nie mapa jest substytutem. Pustynią nie jest rzeczywista pustka Cesarstwa Rzymskiego, lecz nasza własna, pisze Baudrillard. Wraz z upływem czasu coś istotnego zniknęło. Jest to niezależna obiektywna różnica między realnością a symulacją. To ona była istotą czaru. Tworzyła poezję map i czar terytorium, magię abstrakcji i czar realności. To wyobrażenie reprezentowania przez mapę obszaru razem z brakującą zgodnością między jedną wielkością a drugą wynikała z niedoskonałej pracy kartografa, znika razem z symulacją, której istotą jest jądro i dziedziczenie spraw, a nie dyskusja i przypuszczenia. Odchodzi metafizyka. Nie ma zjawiska lustra odbijającego istoty i zjawiska. Nie ma realności i konceptu przetworzenia. Nie ma wyobrażanej koegzystencji, równoległości zachodzenia. Realność jest produkowana ze zminiaturyzowanych jednostek, modeli, matryc, banków pamięci i przy ich pomocy może być reprodukowana nieskończoną ilość razy. Nie musi być racjonalna, od kiedy nie jest już mierzona ideałem lub jakimś negatywnym odniesieniem.

W tym kontekście media operują nie bezpośrednim odniesieniem do rzeczywistości, lecz wielkościami działającymi, operacyjnymi. Tworzą hiperrealność. Jest nią *simulacrum*. Przekazywana wielkość wytwarzana przez wyobrażenie, mające luźny związek z realnością. Produktem syntezy jest kombinacja modeli

rzeczywistości. Powstała przestrzeń nie jest realnością, nie jest jej zasadą. Symulacja likwiduje wszystkie referencjały. Staje się systemem znaków, ich ekwiwalencją kombinatoryczną. Jak stwierdza filozof, nie dekonstruujemy symulacji, by określić, co posiadamy. Odwrotnie: stwarzamy *simulacrum*, aby mieć, czego nie posiadamy. Nie implikuje to posiadania, raczej jego brak.

Symulacja wychodzi od zasady utopii jako ekwiwalencji wobec rzeczywistości i od radykalnej negacji znaku jako wartości. Znak jest odwróceniem i martwą sentencją realności. Gdy odtwarzamy reprezentatywność zjawisk, próbując wchłonąć symulację, interpretując ją jako fałszywą reprezentację, symulacja rozwija cały miraż bycia rzeczywistością samą w sobie – jest właśnie *simulacrum*.

Fazy sukcesywne powstawania tego wyobrażenia to:

- jest ono początkowo refleksją o bazowej rzeczywistości
- maskuje i przekształca bazową rzeczywistość
- maskuje nieobecność bazowej rzeczywistości
- nie wykazuje związku z żadną rzeczywistością w ogóle. Staje się czystym *simulacrum*²³.

Jest to rozwój od znaku, który określa coś, do znaku, który określa, że poza nim nie ma nic. Powstaje tęsknota, mit oryginału, prawda z drugiej ręki, rzekomy obiektywizm, prawie autentyczność.

Powracając do przykładu komisji hazardowej – zjawisko *simulacrum* jest związane z kreowaniem w mediach (choćby krótkotrwałym) rzekomo zachodzących zjawisk, co do których zachodzenia nie ma jeszcze pewności. Relacje z posiedzeń komisji hazardowej w swym przebiegu, nawet tego nie zamierzając, musiały sugerować zachodzenie afery, której winnych w świetle ustaleń prawnych w istocie nie ustalono²⁴.

²³ Tamże, p. 5.

²⁴ Jak czytamy w podsumowaniu autorstwa zespołu Wiadomości Onetu: „Tzw. afera hazardowa wyszła na jaw 1 października 2009 r. Według materiałów CBA, prominentni ówczesnie politycy PO: szef klubu Platformy Zbigniew Chlebowski i minister sportu Mirosław Drzewiecki mieli działać – w czasie prac nad zmianami w ustawie o grach i zakładach wzajemnych – na rzecz biznesmenów z branży hazardowej. Biznesmenom miało zależeć na tym, by nie zostały wprowadzone projektowane dopłaty do gier nieobjętych monopolem państwowym, np. do gier na automatach o niskich wygranych. Po publikacji «Rzeczpospolitej» na ten temat wybuchła polityczna burza; opozycja zażądała powołania komisji śledczej, która powstała 4 listopada. Sejmowe śledztwo trwało 10 miesięcy. Jego punktem kulminacyjnym były przesłuchania Chlebowskiego, Drzewieckiego oraz biznesmena Ryszarda Sobiesiaka. Sejm kilkakrotnie zmieniał datę zakończenia prac, która początkowo była ustalona na koniec lutego 2010 r. Na początku sierpnia śledczy nie bez kontrowersji i klótni przyjęli sprawozdanie ze swoich prac. Po poprawkach, przyjęty tekst nie podobał się jednak nikomu. Posłowie wskazywali na jego niespójność. Opozycja określała go mianem kompromitującego i skandalicznego. W konsekwencji posłowie złożyli cztery zdania odrębne. Własne wersje przedstawili śledczy z PiS, Lewicy, PSL, a także PO. Opozycja wskazywała

Podsumowanie

Wszystkie pojęcia prawdy znane w filozofii dotyczą również zjawisk zachodzących w mediach i w przekazach medialnych. Najistotniejszy przy tym jest etyczny aspekt prawdy. Wydaje się jednak, iż tak istotna zasada etyczności mediów w praktyce ich funkcjonowania ulega zredukowaniu w wyniku charakteru działań medialnych, realizujących z definicji strategię systemów produkujących medialny sens.

Bibliografia

- Austin J., *Zur Theorie der Sprechakte (How to do things with words)*, 2. Auflage, Reclam, Stuttgart 1979.
- Awdziejew A., *Konstruowanie trzeciej rzeczywistości*, [w:] *Mechanizmy perswazji i manipulacji. Zagadnienia ogólne*, red. G. Habrajska, Oficyna Wydawnicza Lexem, Łask 2007, s. 95–104.
- Baudrillard J., *Simulations*, Columbia University, New York 1983, http://www.ee.sun.ac.za/~hgibson/docs/html/Simulacra_and_Simulation.html#c2 [dostęp: 12.02.2015].
- Biuletyn nr 9, Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Nr 3178/VI kad. 18.12.2009 r.
- Chłodna I., *Retoryka klasyczna w kontekście warunków poprawności dyskursu filozoficznego*, http://www.sapientiokracja.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=95:retoryka-klasyczna-a-poprawnoc-dyskursu-filozoficznego&catid=38:imelda-chodna&Itemid=66 [dostęp: 16.11.2015].
- Gadamer H.-G., *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Interesse, Kraków 1993.
- Heidegger M., *Sein Und Zeit*, Max Niemeyer Verlag, Tübingen 1986.
- K Le, *Komisja hazardowa: raport i zdania odrębne*, <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/komisja-hazardowa-raport-i-zdania-odrebne/4914q> [dostęp: 15.02.2015].
- Lexikon für philosophische und theologische Ethik*, Hrsg. P. van Tongeren, J.-P. Wils, Schöningh Verlag, Paderborn 2004.
- Linke A., Nussbaumer M., Portmann P.R., *Studienbuch Linguistik*, 5. erweiterte Aufl., Max Niemeyer Verlag, Tübingen 2004.

w nich na nielegalny lobbing polityków PO podczas prac nad ustawą o grach i zakładach wzajemnych. Tymczasem w głównym raporcie znajduje się zupełnie odwrotna teza. Projekt sprawozdania z prac komisji przygotowany przez jej szefa Mirosława Sekułę (PO) ujrzał światło dzienne w połowie lipca. Polityk napisał, że w sprawie tzw. afery hazardowej nie ma podstaw do zawiadomienia prokuratury, choć ocenił, że Zbigniew Chlebowski łamał standardy poselskie oraz – jak napisał – komisja «nie daje wiary» słowom Mirosława Drzewieckiego. Według projektu Sekuły źródłem przecieku o akcji CBA w sprawie tzw. afery hazardowej było samo Biuro. Na początku sierpnia posłowie przyjęli do tego tekstu poprawki. Raport, który powstał w ten sposób, mówi, że politycy PO nie brali udziału w nielegalnym lobbingu ws. ustawy hazardowej, choć ich zeznania są momentami mało wiarygodne, a źródłem przecieku o akcji CBA mogło być tak Biuro, jak i Kancelaria Premiera” (K Le, *Komisja hazardowa: raport i zdania odrębne*, <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/komisja-hazardowa-raport-i-zdania-odrebne/4914q> [dostęp: 15.02.2015]).

- Luhmann N., *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, przeł. M. Kaczmarczyk, wyd. 2 popr., Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2012.
- Pałuszyńska E., *Strategie dziennikarzy i ich rozmówców w medialnym dyskursie publicznym*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2012.
- Rytilla T., *What 'Connecting People really means*, <http://lumiainversations.microsoft.com/> [dostęp: 15.02.2015].
- Tugendhat E., *Vorlesungen zur Einführung in die sprachanalytische Philosophie*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1976.

Marek Ostrowski

Issues of Truth and Correctness vs. Rhetoric in Media Discourse

(Summary)

Following Niklas Luhmann, the author assumes that communication creates social systems. The system therefore influences the nature of communication. The impact of rhetoric on media discourse can be understood as a result of the strategy adopted by the system.

What follows from the above assumption is a discussion of the notion of truth which is fundamental to media philosophy. Systems, in their adopted strategies, affect the media and use persuasion in a way that is remote from the treatment of the truth as an idea or as a condition of an ethical nature.

Key words: communication, concept of truth, media.